

# Cieszcie się swoją młodością...

*Nie wierzyłem*

*Stojąc nad brzegiem rzeki,  
Która była szeroka i rwista,  
Że przejdę ten most,  
Spleciony z cienkiej, kruchej trzciny  
Powiązanej łykiem.*

*Szedłem pewnie jak motyl*

*I ciężko jak słoń,*

*Szedłem pewnie jak ślepiec.*

*Nie wierzyłem, że przejdę ten most,*

*I gdy stoję już na drugim brzegu, nie wierzę, że przeszedłem.*

*L. Staff : Most Przeszedłeś.*



## Przeszedłeś. Przeszliście wszyscy....

Cytując słowa piosenki „Elektrycznych Gitar” – „to już jest koniec, nie ma już nic ...”, można by ulec złudzeniu, że to faktycznie koniec. Nie, to dopiero początek długiej, krętej i wyboistej drogi Waszego życia.

Tak będzie. Jedni będą pędzili przed siebie nie zważając na nic, inni połamią sobie nogi. Parafrazując klasyków – „sorry, takie mamy życie...”. Coś się zaczęło kilka lat temu i coś skończyło teraz. Pożegnaliśmy grupę młodzieży kończącej naszą szkołę i szykującej się do matury.

**Smutno...** . Nie było ich wielu, ale za to, jakie indywidualności... . Perełka w perełkę... . Już za nimi tęsknimy.

Oczywiście, okrutne życie nie pozwoliło, aby wszystko szło zgodnie z planem. Miał być wystawny grill i zabawy na świeżym powietrzu, ale */ znowu klasyk /* - „sorry, taki mamy klimat”. Łało jak diabli, więc pożegnanie trzeba było przenieść do świetlicy i improwizować .

Chyba nie było najgorzej... .



*Nasi internaccy  
maturzyści...*

*Jak zwykle  
zadumani nad  
sensem życia...*





*...i jeszcze nie maturzyści, ale równie refleksyjni.*

Ja, uwielbiam ją...,  
...ona tu jest...,  
...i patrzy na mnie...

Tak. Na Ciebie...  
Akurat...



**Zaczęło się niemrawo. Nastroje były takie jak pogoda, ale  
niebawem wszystko się poprawiło...**

**Pani kierownik wygłosiła referat - „Jak być kierownikiem internatu i  
nie oszaleć?”**

Jestem szalona. Mówię Ci.

Zawsze nią byłam. Skończysz wreszcie śnić?

Nie jestem aniołem. Uwierz mi.

Jestem szalona...



**I po tym było już „z górki” .  
Towarzystwo rozkręciło się i  
każdy chciał się zaprezentować  
z dobrej strony.**

**Mówiono wiersze...**





Proszę Państwa, oto Krzyś!  
Krzyś jest bardzo grzeczny dziś.  
Chętnie Państwu łapkę poda.  
Nie chce podać?  
A to szkoda...

**Ci zdolniejsi próbowali  
wydobywać z siebie  
/lub instrumentów/  
jakieś dźwięki.**

**Dziewczyny śpiewały poezję  
/Grechuty/, że „ważne są  
tylko te dni, których jeszcze  
nie znamy”. Święta racja, ale  
należy pamiętać też o tych,  
które minęły, bo to one  
tworzą naszą tożsamość...**



**... A Mateusz trochę „poblusił”.**

Hitem wieczoru okazała się tancerka egzotyczna, niejaka Eleonora B., ze swoim tańcem brzucha...



Matko...



Też tak potrafię bioderkiem zakreślić...



Ci, którzy zawsze marzyli o tym, aby być dzielnymi żołnierzami, mieli szansę zaśpiewać /raczej zaryczeć /, że „kalina, malina w lesie rozkwitała...”



... albo wziąć udział w konkursie...

„...znajdź trzy szczegóły różniące obrazki...”



Piotruś... ,  
...pozdrawiamy.



I tak by to trwało w nieskończoność, gdyby nie tort- niespodzianka, który pojawił się zniemacka na Sali.



Jak powiedziała pani kierowniczką, był to prezent od wychowawców i personelu internatu.

Kiedyś, na igrzyskach olimpijskich, tak podpalałem znicz...







Każdy dostał kawałek pysznego tortu, ale pierwszeństwo mieli najstarsi...



To teraz się przyznaj.  
Kto mi wyzerał chińskie  
zupki?



**Wzruszona Madzia, w imieniu kończących szkołę, podziękowała za pamięć, za kilka wspólnych lat w rodzinnej atmosferze i za organizację pożegnania.**



**My również Wam dziękujemy za wspólnie spędzone lata.**



**Każdy mieszkający w internacie maturzysta otrzymał pamiątkowy dyplom ze swoim zdjęciem.**







A nas jak zwykle nikt  
nie zaprosił...



Nie przejmuj się. Wkręcimy się  
„na sępa”. Znam paru  
miejscowch...

Jeszcze na koniec trzeba było rozgnać sępy czyhające  
na resztki tortu....



... uśmiechnąć się wdzięcznie do  
fotografa...,

**... i udać się na mecz w piłkę kopaną pomiędzy maturzystami a resztą Świata.**

Szkoda, że już nareszcie musicie się wynosić, ale „poszli mi stąd”. Salę trzeba sprzątać...



**Ciocia Eleonora, w krótkich, żołnierskich słowach zaprosiła fanów piłki na to uroczyste, sportowe wydarzenie...**



**Przybyły tłumy...**

**O wynik nawet nie pytajcie...**





***Drogim wychowankom życzymy  
wszelkiej pomyślności i miłych  
wspomnień z pobytu naszym  
internacie.***

***Na pewno za nami  
zatęsknicie...***

***Kierowniczka, wychowawcy, personel obsługi...***

***Przygotował  
Andrzej Sienkiewicz***

*/zr. Wikipedia/*